



Sprawa w sądzie

W sporze z Towarzystwem Ubezpieczeniowym „doszliśmy do ściany”. Ubezpieczyciel zgadza się na wypłatę sumy, która nas nie satysfakcjonuje lub, mimo odwołań, podtrzymuje decyzję o odmowie wypłaty odszkodowania. Co robić w takiej sytuacji? Rozważyć możliwość oddania sprawy do sądu.

Wcześniej można złożyć skargę do Rzecznika Ubezpieczonych, ale urząd ten rzadko korzysta z przysługującego mu prawa wznowienia dochodzenia wobec ubezpieczyciela. Za to uzyskamy wtedy oficjalne pismo potwierdzające nasze roszczenia i wskazujące błędy w postępowaniu TU, co przyda się na procesie. Przed złożeniem powództwa trzeba wykorzystać cały proces przedinstancyjny. Inaczej ujmując, należy mieć ostateczne przedsądowe wezwanie do zapłaty wobec pozwanego, w tym przypadku Towarzystwa Ubezpieczeniowego.

W wezwaniu zawieramy nasze roszczenia i termin ich realizacji. Kwoty umieszczone w takim piśmie muszą się w zasadzie zgadzać z kwotami roszczenia wpisanymi na pozwie.

Kompetencje pełnomocnika

Jeśli podejmiemy decyzję o procesie, warto skorzystać z pomocy pełnomocnika. Będziemy mogli wtedy prawidłowo wykorzystywać istniejące procedury, zyskamy pewność, czy roszczenie nie uległo przedawnieniu, zapoznamy się z wysokością kosztów, które musimy ponieść. Analizując wydatki trzeba wziąć pod uwagę wpis sądowy (5% tzw. wartości przedmiotu sporu), potencjalne wynagrodzenie biegłego sądowego, wynagrodzenie naszego pełnomocnika, a w przypadku przegranej – również pełnomocnika drugiej strony. Oczywiście, jeżeli wygramy, wspomniane nakłady zostaną nam zwrócone. Biorąc pod uwagę obecną sytuację rynkową, warto zrobić rozpoznanie do kompetencji pełnomocnika. Nie zależy nam oczywiście na pełnomocniku biorącym wszystkie sprawy (rozwód, spadek, sprawy karne, itd.), bo jest duża szansa na proces przegrany lub wygraną, ale taką, która nas nie usatysfakcjonuje. Znamy przypadki, gdzie adwokat w swej niewiedzy orzecznictwa ograniczył wypłatę zadośćuczynienia aż ośmiokrotnie w dół, żądając 35 000 zł, podczas gdy możliwa do uzyskania kwota mogła zbliżyć się do 200 000 zł. Dlatego sugerujemy, by do takich spraw wynajmować kancelarie specjalizujące się w prawie odszkodowawczym czy ubezpieczeniowym.

Sprawy przeciwko TU dotyczą najczęściej roszczeń o zapłatę. Kwotę, której się domaga-

my należy, w myśl art. 6 KC, uprawdopodobnić. Określa się ją na podstawie kosztorysu naprawczego, faktur, wyliczenia szkody całkowitej lub wyceny wartości auta (w przypadku szkody kradzieżowej). Pomoc w tym zakresie można uzyskać również od biegłych, wynajętych w procesie przedsądowym, ale taki dowód ma zawsze walor prywatny, nieobiektywny zgodnie z doktryną sądu.

Nakaz zapłaty

Podczas procesu należy złożyć wniosek o biegłego sądowego z listy Sądu Okręgowego do spraw rekonstrukcji zdarzeń drogowych lub wyceny likwidacji szkody. W przypadkach szkód osobowych potrzebni będą biegli z zakresu medycyny, by przeanalizować, jakim uszczerbkiem uległ poszkodowany. Zdarzają się też powództwa o tzw. ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego, gdy TU twierdzi, że nasza umowa była rozwiązana lub nieważna w chwili zdarzenia. Wnosząc sprawę do sądu należy się liczyć z długotrwałym postępowaniem – wyrok może zapaść nawet po dwóch latach lub jeszcze później. W takim przypadku, jeśli wygramy, spodziewajmy się otrzymania odsetek, doliczonych do uzyskanej sumy. Jeżeli posiadamy wystarczającą dokumentację, warto podjąć próbę uzyskania tzw. nakazu zapłaty, co pozwoli zakończyć spór przed rozprawą. Podczas procesu (również i przed nim) istnieje opcja, by zaproponować ugodę. Takie rozstrzygnięcie ma swoje wady, ale również i zalety. Uzyskane pieniądze będą wtedy mniejsze, ale oszczędzimy czas i nerwy. Ze względu na wspomniane problemy, rozstrzygnięcie spraw podczas procesu należy traktować jako ostateczność. Zachęcamy jednak do aktywnej obrony swoich praw, gdyż tylko wtedy mamy szansę na zaspokojenie naszych roszczeń. Po wydaniu przez sąd pomyślnego dla nas, prawomocnego wyroku, TU (jak dotąd) nie kwestionują jego postanowień i wypłacają odszkodowanie.

■ mgr Janusz Cymer

■ mgr Jacek Gęga

Kancelaria Prawna „Kurier”
www.kancelaria.kuriernc.pl

Proces przeciwko towarzystwu ubezpieczeniowemu nie musi oznaczać walki Dawida z Goliatem.

